Nr. 23 Tarnów, dnia 5 czerwca 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.

Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Przednowek.

Rokrocznie zmora ta zagląda do naszego kraju.

Po latach urodzaju występuje mniej jaskrawo, po latach nieurodzajnych z siłą prawdziwej zmory i wówczas dotyka większość ludności w Polsce, bo małorolnych, robotników i mieszczan, t. j. rękodzielników i urzędników.

Zmorze tej każdorazowy rząd winien bystro zaglądnąć w oczy i winien też starać się łeb jej urwać.

Polska jest krajem rolniczym. Ale produkcja rolna u nas jest bardzo niska, tak że rzadko w którym roku możemy sobie pozwolić na wywóz zboża. Dlatego też wszelkie teorje o wolnym handlu zbożem, wykonywane praktycznie, mściły się dotąd na kieszeniach i żołądkach biedniejszych warstw.

Ale zagadnienie to nie jest tak proste, jakby się zdawało.

Sfery rolnicze pragną mieć wysoką cenę zboża, a rząd pragnie mieć jak najwięcej produktów, któreby mógł wywieźć, aby w ten sposób obcy pieniądz wpływał do kraju, a nasz się nie obniżał, czyli aby mieć bilans handlowy czynny.

Pragnienia te byłyby usprawiedliwione, gdybyśmy nie surowiec (zboże) ale produkt (mąkę) wywozili i gdybyśmy mieli zboża na zbyt.

Ale tak nie jest i dlatego wszelkie próby poprzednich rządów i ostatniego zawodziły, a za nie cierpią najszersze warstwy ludności. Tłómaczenie zaś gazet rządowych, że zboże sprzedawane nie jest droższe niż zagranicą — nie nasyci głodnego.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że gdyby był rząd pomajowy nie pozwolił na wywóz zboża w jesieni i w zimie, nie byłoby tej co obecnie drożyzny chleba i tak przykrego przednowku. W tej sprawie nie może nikt zwalać winy na rządy poprzednie, bo sprawa nie stoi w żadnym przyczynowym związku. Przeciwnie; próby rządów poprzednich dowiodły, że na dalsze eksperymenta ze zbożem Polska pozwalać sobie nie może.

Nadmiar zboża a lepiej przemiału późną wiosną można zawsze sprzedać, zwłaszcza, gdy ceny nasze będą niższe niż zagranicą.

Powoływanie się na przykład Czech, gdzie minister wyżywienia propaguje również politykę wywozu zboża, mimo że zboża niema tam także na zbyt, a czyni to, aby w ten sposób jednać sobie sfery wielkorolne czeskie i niemieckie — nie wytrzymuje krytyki. Czechosłowacja niema prawie kwestji małorolnych, nadto państwo to wywozi tyle, że ewentualny przywóz mąki z zagranicy nie wpływa tak ujemnie na ich bilans handlowy. A nadto stopa zarobkowa tam jest wyższa i przednowki tak nie dokuczają ludności.

Ale u nas jest inaczej.

Polska jest krajem rolniczym. Ale wywozić zboża dotąd nie będzie mogła, dopóki albo produkcja nasza rolna nie wzmoże się tak silnie, iżby faktyczny nadmiar zboża czy mąki można wywozić, albo dopóki nie staniemy się tak krajem przemysłowym, iż siła wywozu produktów przemysłowych pozwoli na wolny handel zbożem.

Rząd wszedł wprawdzie na drogę podniesienia produkcji rolnej, czego dowodem jest budowanie fabryki sztucznych nawozów pod Tarnowem i zamiar zbudowania takich fabryk i w innych częściach państwa, ale nim te fabryki zaczną pracować upłynie lat kilka, a zanim przez nie podniesie się produkcja płodów ziemi —lat conajmniej kilkanaście.

Tymczasem zaś nie można zboża jesienią i zimą wywozić wcale, a wiosną tylko wówczas, gdy nadzieje na przyszłe zbiory są pomyślne. Przemysłowi zaś rolnemu i rolnictwu należy przyjść z pomocą inną drogą, a nie przez wywóz zboża i podniesienie jego ceny. Należy też założyć zamierzone przez rząd składy czy elewatory zbożowe, któreby regulowały kwestję wywozu i ceny zboża. I należy też wniknąć w kalkulacje przemiału przez młyny, gdyż ogólnem jest zdaniem, że zarobki ich są stanowczo za duże. Wszelkie zaś cła ochronne na zboże sprowadzone z zagranicy wiosną, zwłaszcza gdy spóźnione, ani też rozporządzenia rejestracji czyli spisu zboża pozostałego w kraju -- nie prowadzą do celu, nie uchylą ostrych form przednowków.

Pisma rządowe zapewniają nas ostatnio, że ceny się ustaliły i że nie należy spodziewać się nowej podwyżki ceny chleba aż do nowych zbiorów.

Oby się zapewnienia te ziściły.

Przed maturą.

Nadeszłaś kłamliwa maturo. Zdarłaś wreszcie z twarzy maskę i ukazałaś mi przyszłość we właściwych kolorach.

A widziałem cię w snach lat minionych, w jasności, w szczęściu, obsypaną kwiatami marzeń, owianą fiołkowemi zapachami. I myślałem, że za twoją twarzą, zakrytą białą zasłoną nadziei i niepewności, ujrzę przyszłość piękną, ponętną i wejdę w nią, jak w krainę wiecznego szczęścia i radości. A szeptałaś mi pochlebne słówka, wiele obiecujące, kłamliwe, a ja słuchałem — słuchałem je głupi, upojony szczęściem dzieciuch. Na ekranie zakrywającym przyszłość pokazywałaś mi piękne obrazki, obrazki z baśni, a ja patrzyłem na nie, napawałem się ich widokiem, bo nie widziałem za niemi czarnych zmor — jak mętów na dnie puharu — które patrzyły na mnie złowrogo i mówiły głosem syczącym, którego jednak wówczas nie słyszałem: „głupi, głupi — spotkamy się!“ Wówczas to stałem naprzeciw ciebie i śmiałem się z ciebie, bo byłem zdaleka. A ty patrzyłaś na mnie twarzą lodowatą, spokojną i mówiłaś szydersko: „spotkamy się! — ten się śmieje dobrze, kto się śmieje na końcu“.

Nadeszłaś... zdarłaś z twarzy maskę i ukazałaś mi twarz straszną, jakby upiora. Wyjadasz mi z duszy spokój, jak sęp Prometeuszowi wątrobę. Odpędzasz Morfeusza. Gdzie sny młodości?! Gdzie marzenia?! Niosła mię w marzeniach dziecinnych na skrzydłach orła przed ekran przyszłości nadzieja, a teraz widzę, że mam dźwigać smoka ciężkiego na barkach. Zaprzeczyłaś pochlebnym słówkom, różowym snom młodości, które mi podstępnie podsuwałaś i śmiejesz się śmiechem piekielnym, jak szatan, który zaprowadził podróżnego nad przepaść, a mnie krwawi się serce. Lecz śmiej się, drwij — ale wiedz, że „ten się dobrze śmieje, kto się śmieje na końcu“.

Jur Jaromir

Z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Tarnowie.

Takiego entuzjazmu zbiorowego, jaki przewalał się ulicami miasta naszego w ubiegłą niedzielę, Tarnów, dawno nie widział. Nie widzieli podobno także w innych miastach równie wielkich manifestacyj członkowie świty P. Prezydenta.

Tarnów zrozumiał, że przyszły jego dobrobyt i wielkość zawisła od tego, którego przyjmował, że w oczach naszych to przyszłe dobro już się dokonuje — więc objawy wdzięczności i radości były potężniejsze i jakby osobiste. Nie mniej jednak przez usta i zachowanie się Tarnowa przemawiało uczucie narodowe, patrjotyczne, uczucie szacunku dla Najwyższej Głowy Odrodzonej Ojczyzny.

Pisma wcześniej wychodzące niż »Nasz Głos« podały tak dokładnie i obszernie te uroczystości, że powtarzać je w tych rozmiarach byłoby już nużeniem czytelników. Należy jednak ze względów na doniosłość tej uroczystości podać po krótce jej przebieg.

Tarnów przystroił się godnie na tę uroczystość. Tyle chorągwi po odległych nawet ulicach miasta, tyle fasad domów ozdobionych, tyle dywanów wywieszono, jak to już dawno u nas nie widziano.

Pan Prezydent przybył drogą od Wojnicza z Krynicy przez Gromnik, Zakliczyn (a nie jak cudacznie podawało „Słowo Tarnowskie“ przez Tuchów — Wojnicz). Przyjazd P. Prezydenta nieco się opóźnił skutkiem zwolnionej jazdy automobilem ze względu na tłumy ludności, jakie po drodze wylegały z wiosek, manifestując na cześć Prezydenta Polski.

Powitanie P. Prezydenta przez miasto nastąpiło przed kościołem XX. Misjonarzy, gdzie u dwóch bram trjumfalnych, zbudowanych przez inż. Okonia, według projektu inż. Studnickiego, oczekiwał P. Prezydenta cały Tarnów.

Rada miejska w komplecie, starosta p. Krupiński, naczelnicy wszystkich miejscowych urzędów i władz, przedstawiciele powiatu tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego, przedstawiciele wyznań religijnych, cechy, stowarzyszenia i korporacje, legjoniści, strzelcy i sokoli, wreszcie młodzież szkolna. Z Krakowa przybyli: wojewoda Darowski, genarał Wróblewski i inni.

Gdy zajechało auto p. Prezydenta w eskorcie banderji włościańskiej z Poręby Radlnej, rozległ się świst syren fabrycznych i bicie dzwonów kościelnych. Wśród dźwięków hymnu narodowego przeszedł p. Prezydent przed frontem kompanji honorowej 16 p. p. i szwadronu honorowego 5 pułku strzel. konnych. W gorących słowach powitał p. Prezydenta burmistrz Dr. Kryplewski, wręczając mu chleb i sól na srebrnej tacy. Burmistrz w przemówieniu swem prosił p. Prezydenta o przyjęcie obywatelstwa honorowego, nadanego Mu przez miasto w uznaniu zasług, a mowę swą zakończył okrzykiem na cześć głowy państwa, który zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli. Żona burmistrza wręczyła Prezydentowi bukiet z wstęgami o barwach miasta. Następnie pan Prezydent udał się na śniadanie do starostwa.

O godzinie 11 przed południem na boisku Sokoła przy plantach kolejowych rozpoczęła się msza polowa, celebrowana przez ks. generała Niezgodę, który też odebrał od żołnierzy przysięgę na wierność sztandarowi. Biskup Wałęga

dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił przemówienie do żołnierzy. Po wbiciu gwoździ, p. Prezydent wręczył sztandar dowódcy 16 pp. pułkownikowi Dragatowi, potem odebrał defiladę, w której uczestniczył 16 pp., 5 p. strzel. konnych, hufiec szkolny, Sokół, straż pożarna i banderja Krakusów.

Następnie p. Prezydent udał się do koszar 16 pp. na obiad żołnierski, poczem przybył do Kasy Oszczędności, gdzie w sali balowej wydano obiad na jego cześć. Przemawiali przewodniczący komitetu sztandarowego starosta p. Krupiński, burmistrz p. Kryplewski i pułkownik Dragat, wznosząc toasty na cześć Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Odpowiedział p. Prezydent w nast. słowach:

„Dzisiejsza uroczystość która jest znamiennym dniem w historji 16 pp. ziemi tarnowskiej, a także i tutejszego społeczeństwa, napawa mnie dużą radością. Oto w dniu dzisiejszym społeczeństwo miejscowe w dowód głębokiej łączności między armją a narodem ofiarowało swemu żołnierzowi chorągiew pułkową, która stanowi symbol honoru i poświęcenia żołnierza dla Ojczyzny. Żądam od żołnierzy 16 pp. by symbolu tego bronili do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi, jak im nakazuje przykazanie żołnierskie. Wierzę niezłomnie, że gdyby zaszła tego potrzeba, w wykonaniu tej powinności wesprze armję cały naród, tak, jak dzisiaj reprezentanci tutejszego społeczeństwa dają świadectwo, że żołnierz polski jest wykładnikiem siły całego narodu, jego siły moralnej i siły materjalnej. Siła moralna jest wyrazem ducha i nastroju narodu, siła materjalna — wykładnikiem wartości gospodarczych kraju. Gdy za armją stoi kraj, o miljonach warsztatów pracy, gdy podnosi się ogólny dobrobyt obywateli, żołnierz polski w chwili konieczności obrony granic tem łatwiej i ten pewniej spełnia swe szczytne zadanie. Dlatego też z całym naciskiem podkreślam konieczność intensywnej codziennej pracy nad podniesieniem i szybkim rozwojem naszego życia we wszystkich jego dziedzinach. Jestem pewny, że Polska w niedługim czasie powiększy znacznie swe warsztaty twórczej pracy gospodarczej. Wówczas i żołnierz nasz, oprócz siły moralnej społeczeństwa korzystać będzie z niewyczerpanych zasobów materjalnych dla obrony tego symbolu, który dziś 16 pp. wręczyłem. Miło mi te wzkazania ogólne, wypowiedzieć tu w Tarnowie którego społeczeństwo tak niedawno dało wyraz prawdziwemu zrozumieniu tych najżywotniejszych interesów państwa, co bezwzględnie znajdzie jak najszersze uznanie całego kraju. W końcu przemówienia Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że to wielkie przyjęcie urządzone przez obywatelstwo miasta Tarnowa jest wyrazem uczuć dla państwa oraz rękojmą zgodnej pracy tutejszego społeczeństwa dla dobra i chwały Rzeczypospolitej“.

Po południu zwiedził p. Prezydent tereny i postępy w pracy nad budową fabryki związków azotowych. O godzinie 5 wyjechał z Tarnowa autem do Spały.

Po południu odbyły się zawody sportowe i zabawy żołnierskie 16 pp., zaś wieczorem raut w salach kasynowych.

Przez cały dzień ludność miasta tłumnie gromadziła się na ulicach, pozdrawiając przejeżdżającego p. Prezydenta okrzykami na jego cześć. Gdy pan Prezydent opuszczał przed odjazdem gmach starostwa, dziatwa szkolna obsypała go kwiatami — a wzruszony gość uściskał i ucałował jedną z dziewczynek.

Wielką chwilę, niezapomnianą przeżył Tarnów w ubiegłą niedzielę. Osoba p. Prezydenta zrobiła swym miłym, rozumnym i poważnym wyglądem tak dobre wrażenie, że następny przyjazd Prez. Mościckiego z okazji poświęcenia fabryk nawozów azotowych oczekiwany jest już przez Tarnowian z utęsknieniem i zapewne też wówczas entuzjazm w szał radosny się przemieni.

Szczucin ad Dąbrowa.

Na wiadomość, że między godz. 5-tą a 6-tą przejeżdżać będzie P. Prezydent Dr. Ignacy Mościcki, a może nawet zatrzyma się na chwilę — jak niektórzy twierdzili — całe miasto przybrało charakter odświętny. Domy przyozdobiono w chorągwie o barwach narodowych, dywany i zieleń, orły polskie, a tu i ówdzie widniało popiersie dostojnego Gościa. Całe miasteczko zaroiło się gęsto od mieszkańców i wszystkich organizacji ze sztandarami, tworząc ogromny szpaler wzdłuż Rynku. Porządek utrzymywała Ochotn. Straż pożarna. Gdy dano znać, że od strony Dąbrowy nadjeżdżają auta w ulicę 3-go Maja, odezwały się wystrzały z moździerzy, a nasza muzyka miejska zagrała »Hymn Narodowy“. Dostojny Gość nie zatrzymał się wprawdzie, kazał jednak bardzo zwolnić jazdę i na gromkie okrzyki publiczności: „niech żyje! wiwat!“ — dziękował wraz ze swoją świtą na wszystkie strony salutowaniem, zasypany formalnie kwiatami przez tutejszy świat niewieści. Po tej odruchowej owacji ruszyły auta dalej ulicą Kościuszki i kolejową w kierunku mostu na Wiśle, gdzie również zebrana licznie ludność witała odkryciem głowy i okrzykami Najwyższą Głowę Państwa.

Wład-Jan.

Wobec śmierci ś. p. Henryka Kasperka, autora artykułu p. t. »Pasorzyci« i „Odpowiedź“ i stąd wskutek niemożności przeprowadzenia dowodu prawdy w sądzie — Redakcja w myśl ustawy prasowej austrjackiej, orzekającej współwinę odpowiedzialnego redaktora nawet mimo podpisania artykułów przez autora — jest obowiązaną na żądanie p. Machowskiego i celem wyświetlenia ostatecznego tej sprawy, umieścić na tym miejscu następującą notatkę:

WYJAŚNIENIE.

„Odnośnie do zamieszczonego w »Naszym Głosie« Nr. 27. z dnia 27. czerwca 1926 r. artykułu p. t. „Pasorzyci“... kilka słów prawdy o Towarzystwie Robotniczem »Promień« w Tarnowie, oraz i umieszczonego w „Naszym Głosie“ w Nr. 30. z dnia 20 lipca 1926 r. sprostowania i art. »Odpowiedź«, oświadczam, że wszelkie zawarte w tychże artykułach twierdzenia co do osoby p. Karola Machowskiego, jako prezesa Tow. Rob. „Promień“ w Tarnowie, jakoteż i przeciw Towarzystwu „Promień“ jako takiemu, wydrukowane zostały bez uprzedniego stwierdzenia ich prawdziwości przez Redakcję i dlatego też zarówno p. Karola Machowskiego, jak i Towarzystwo „Promień“ w Tarnowie przepraszam a zarzuty odwołuję“.

Józef Poręba, odpow. redaktor.

Młodzież przyszłością narodu.

Przepiękny artykuł pod tym tytułem p. Irenjusa Szarotki z Zalasu w „Naszym Głosie“ Nr. 21 (22/5. 1927) — chociaż były już w tym duchu inne — pobudzi niezawodnie w dalszym ciągu szerokie masy zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego, któremu przyszłość narodu i Ojczyzny bardzo leży na sercu. Ileż w tym artykule prawdziwej troski a zarazem miłości dla tej młodzieży, tego kwiatu i podstawy naszej przyszłości narodowej, opartej od wieków jedynie na zasadach Boga, Kościoła, religji i miłości prawdziwie chrześcijańskiej, bez których żaden uczciwy Polak nie może mieć pełnego wartości znaczenia. A dziś tę wiarę nieugrun-

Egzamin dojrzałości

w państw. seminarjum uauczycielskiem męskiem im. Jędrzeja Śniadeckiego, odbył się w dniach od 27 maja do 1. czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Józefa Prokopa.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

KURS V. A.

Cebula Jau, Ciołek Władysław, Dryja Fryderyk, Dzióban Władysław, Golec Jan, Gątarski Roman, Gorczyca Franciszek, Juszkiewicz Karol, Kaprjan Ludwik, Kopyciński Czesław, Krzemiński Walenty, Nakończy Tadeusz, Madej Wiktor, Moskal Mieczysław, Pasek Jan, Pater Stanisław, Pluta Franciszek, Poręba Franciszek, Skórka Stanisław, Szybist Edmund, Wagner Adam, Walaszek Stefan, Żelechowski Tadeusz, Wyrcałek Franciszek.

Reprobowano 15 uczniów na 1 rok.

KURS V. B.

Barszcz Jan, Borkowski Franciszek, Chlebicki Wojciech, Czupryna Bolesław; Doktor Michał, Dubil Michał, Dziedzic Mieczysław, Kępa Marjan, Kwaśny Franciszek, Moryto Bolesław, Miś Czesław, Mężyk Emil, Rybka Jan, Sysło Władysław, Szczerczak Zbigniew, Trzeciak Walerjan, Wędka Jan, Wojciechowski Antoni, Wątek Edward, Vonan Leon, Zając Andrzej, Zając Jan, Ziółkowski Bolesław, Ziółkowski Franciszek.

Reprobowano 1 ucznia na 1 rok.

Egzamin dojrzałości w państ. gimnazjum III. im Adama Mickiewicza odbył się pod przewodnictwem wicekuratora F. Przyjemskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Arendt Zdzisław, Balicki Marjan, Brągiel Włodzimierz, Eimerl Samuel, Felix Bernard, Florkowski Aleksander, Kaempf Tadeusz, Kawalerski Antoni, Kołodziej Józef, Kruczała Maksymiljan, Malczewski Władysław, Pasierbiewicz Michał, Schnur Jakób, Skorupa Jan, Szymanowicz Stefan, Waś Juljan, Wierzbicki Józef. Nie reprobowano żadnego.

Egzamin dojrzałości w pryw. gimn. żeńsk. im. Elizy Orzeszkowej odbył się w dniach od 19 do 21 b. m. pod przewodnictwem wicekuratora Przyjemskiego z Krakowa. Świadectwo dojrzałości otrzymaly: Baum Stefanja, Bejerówna Balbina, Brandówna Natalja, Fleischerówna Marja, Gelbówna, Helena, Grünhutówna Paulina, Hochberżanka Dora, Honiżanka Franciszka, Konarska Marja, Kleinbergerówna Sabina, Lieblichówna Laura, Löwówna Lea, Myconiówna Zofja, Neissówna Franciszka, Oliwerówna Giza, Perlówna Regiua, Rubinówna Erna, Sawicka Helena, Schmidtówna Regina, Silberówna Sara, Składzieniówna Józefa, Szeligiewiczówna Helena, Wilburżanka Zofja i Ząbkówna Olga. — Jedną uczenicę reprobowano na pół roku.

Podziękowanie.

Komitet Obywatelski urządzający Akademję dn. 26 maja b. m. dla uczczenia 45 letniej pracy literackiej Marji Rodziewiczówny, składa Wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia tej Akademji, serdeczne podziękowanie. A w szczególności: J. Wielmożnemu Panu Drowi Prof. M. Szyszce z Krakowa za bezinteresowne przybycie i wygłoszenie odczytu o Rodziewiczównie, tak pełnego wartości co do formy i treści. J. W. Panu Prof. Siwikowi za prawdziwie artystyczne odśpiewanie kilku pieśni. J. W. Pani Hrabinie M. Zborowskiej za piękną deklamację a J. W. Pani Pillerowej za łaskawy akompanjament.

Nadto specjalne podziękowanie składamy J. W. Panu Pułkownikowi Dragatowi za udzielenie orkiestrze wojskowej pozwolenia na wzięcie zupełnie bezinteresowne udziału w Akademji, a J. W. Panu Kapelmistrzowi Bemowi za odegranie dwóch utworów muzycznych, których wykonanie pod batutą W. Pana Bema, było prawdziwą biesiadą artystyczną dla słuchaczy. Składamy również podziękowanie Towarzystwu Szkoły Ludowej za bezpłatne udzielenie sali.

Czysty dochód z Akademji, wynoszący 138 zł. przeznaczył komitet na kolonjo wakacyjne dla dzieci kresowych, z Górnego Śląska, w myśl ideologji Rodziewiczówny.

Za Komitet:

Józef Prokop. dyr. Sem. Naucz. — *A. Biesiadzka.* Przewod. Nar. Org. Kobiet.

PODZIĘKOWANIE.

W głębokim żalu pogrążeni po śmierci Najukochańszej Matki naszej, ś. p. Marji z Kotarbów Żurowskich Bodzoniowej, składamy niniejszem najgłębsze podziękowanie Wszystkim, którzy swojem współczuciem i oddaniem ś. p. Zmarłej ostatniej posługi starali aię przynieść nam ulgę w boleści naszej, Najprzewielebnemu Księdzu Kanonikowi Prałatowi Lubelskiemu, który raczył łaskawie eksportować zwłoki, Przew. Księżom Katechetom szkół powsz. w Tarnowie, Przezacnemu Gronu szkoły im. Konarskiego i całemu Nauczycielstwu miasta Tarnowa, Wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki ś. p. Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku i tym, którzy nie szczędzili nam słów pociechy, niech Bóg stokrotnie wynagrodzi Ich dobroć.

Córki i zięć.

Tarnów, w czerwcu 1927.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem dziękuję najszczerzej i serdecznie pielęgniarce, pani Romualdzie Bernakiewiczowej, za Jej pełną poświęcenia, umiejętności i cierpliwości siedmiotygodniową służbę przy łożu mojej ś. p. Matki w czasie Jej ostatniej, ciężkiej choroby.

Jadwiga Bodzoniówna

kierowniczka szkoły im. Konarskiego.

Tarnów, w czerwcu 1927.

towaną na silnej opoce Chrystusa-Króla, usiłują zachwiać i podkopać żywioły demagogiczne, ziejące jadem zawiści osobistej i partyjnej, jadem zgnilizny, bo należące do tego „drugiego obozu“ (patrz „Nasz Głos« — Nr. 20 z 15/5 1927). I z tym to szatanem społeczeństwo polskie stacza walkę żywiołową. z całą godnością katolicką i — zwycięża.

Słusznie wspomina p. Szarotka w jednym artykule swoim, że ta zaniedbana, pozostawiona przeważnie sama sobie młodzież szczególnie na wsi, gdzie ludzie dobrzy nie zdołali dotrzeć jeszcze, nie jest złą, lecz raczej nieszczęśliwą, bo pozbawioną wszelkiej niemal opieki zwłaszcza w okresie pozaszkolnym. I temu bezsprzecznie winniśmy sami. O tak! Winien temu rząd, wychowawcy, ojcowie, matki, winni przedewszystkiem rodzice, którzy bardzo mało, a właściwie wcale nie zajmują się wychowiem dziecka i wychowaniem młodzieży płci obojga. Na licznych wiecach, zjazdach (szczególnie w ostatnich czasach) mówi się ustawicznie o sprawie wychowania dzieci i młodzieży. Nauczycielstwo, uznając w całej pełni tę wzniosłą zasadę, twierdzi — i całkiem słusznie — że zadanie to jest zbyt trudne, a nawet wprost niewykonalne, bez pomocy oraz intenzywnej współpracy z domem. I tak jest rzeczywiście.

Kilkuletnia wojna światowa zdeprawowała społeczeństwo starsze, zaczem poszło zdeprawowanie młodzieży, osobliwie na wsi. Ojciec, brat, syn poszedł na wojnę i albo zginął, albo wrócił wyczerpany fizycznie. Sama matka nieoświecona bardzo, analfabetka, nie mająca siły do kierowania młodym, wybujałym jak chwast chłopakiem, potrzebującym silnej ręki nie troszczyła się wcale, gdzie ta przyszła podpora domu i gospodarstwa się obraca, z kim się brata.

A nie lepiej działo się i z dziewczętami, które tw.erdziły, że matki zestarzały się w swoich zapatrywaniach i tradycjach, i że dziewuchom dziś wszystko wolno. I skutki z tego były bardzo fatalne.

Tworzyły się po prostu bandy włóczęgów po weselach, zebraniach, zdolne do wypitki i wybitki, przyczem załatwiano prawie zawsze osobiste porachunki i niejednokrotnie krew polała się obficie.

Karczma, szynk w miasteczku pod bokiem usłużnego żydka, nędzne spelunki, rozwięzłość obyczajów, rozpusta i co za tem idzie, to były objawy zdziczenia, braku wychowania tej nieszczęśliwej młodzieży wiejskiej.

A w miastach czy lepiej się dzieje? Tu nie chodzi o włosy krótkie czy długie; głupstwo. Ale te flirty prowadzące do najgorszych rzeczy dancingi, rozdwojenie i rozsterki w rodzinach te wyzudane stroje (bo nie wiadomo, gdzie się dekolt zaczyna, a gdzie kończy), rozwięzłośc, ba nawet prostytucja, to straszne nad wyraz poniżenie kobiety, to pogwałcenie własnych rodzin i ognisk domowych; to wystawy i filmy pornograficzne, lektura o 65 sposobach ujarzmienia mężczyzny, podsuwana zręcznie przez żydowskich autorów pod różnymi pseudonimami, dążenie do rozwodów i wolnej miłości i t. d. to wszystko wpływa na zwyrodnienie uczuć, pojęć i woli.

W te zatem sprawy wdać się powinno całe społeczeństwo polskie. I tu jest wzkazana naprawdę — głoszona od roku — „sanacja moralna“, która istnieje, ale tylko na papierze. W czynie jej dotąd nie widać. A jeśli gdzieś występuje, to zupełnie w przeciwnym kierunku to w całem słowa znaczeniu ujemnym, bo ludzie którzy rzucili to hasło, nie mają wprost siły na żaden heroizm moralny i chętnie wolą należeć do tego »drugiego obozu« wstecznictwa, bezładu i gwałcenia praw w tylu jaskrawych i uczciwych sprawach. A społeczeństwo, czekając cierpliwie, nie może się tej naprawy doczekać.

Wobec takiego stanu rzeczy nasze czcigodne duchowieństwo ujęło ster w swoje ręce (w czem przodującą rolę dzierży Diecezja Tarnowska) nad położeniem naszej młodzieży polskiej i prowadzi ją do światła, prawdy i cnoty na ehlubę i chwałę narodu, nie zważając na największe ataki, jakie tylko wyobrazić sobie można, na wszelkiego rodzaju nienawiść i zawiść wspomnianego »drugiego obozu« szerzenia demoralizacji, zepsucia i zgnilizny. Ale »Pyrrhusowe« zwycięstwo obozu tego skończy się, jak skończyło się tyle złego, tyle represji od czasów zaborczych oraz różnych przewrotów listopadowych i majowych, a naród polski jak czuł się zawsze sobą, tak pozostanie po wszystkie czasy wielkim w majestacie swoim — w obliczu Boga, Kościoła i religji katolickiej!

Władysław Jamkowski.

IV Zjazd delegatów

Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Już dnia 25 go maja, wieczorem, ulicami naszego miasta przeciągała orkiestra Stow. Mł. Polskiej (Katedra). Zdumieni i zaciekawieni przechodnie pytali co to się stało? Czy czyjeś imieniny, lub rocznica jakiegoś nieznanego im zdarzenia historycznego? Nie! To była radosna zapowiedź IV go Zjazdu Młodzieży Polskiej z całej diecezji tarnowskiej.

Nazajutrz rano w święto Wniebowstąpienia ruszył z dworca kolejowego ulicą Krakowską do katedry niezwykły dla Tarnowa pochód. Osłupiali mieszkańcy zapytywali kto jest ta młodzież, która w tak wielkiej liczbie przybyła do Tarnowa? I padła gromka odpowiedź: **Myśmy żołnierze Chrystusa!!!** Tu, w waszych murach przybyliśmy radzić jak zniszczyć władztwo szatana i jego niecnych służalców, a wprowadzić w świat i w Polskę panowanie Chrystusa-Króla. Patrzcie wielu nas jest gotowych do boju! Patrzcie jak wesoło łopocą sztandary z wizerunkami Świętych Patronów Młodzieży i Najświętszej Panienki, Królowej z Jasnej Góry. Patrzcie jak z godnością, karnie i ze sprawnością iście wojskową idziemy przy wtórze trzech orkiestr, rzemieślniczej pod wytrawną batutą p. kap. Salacza, Stow. Młodzieży Polskiej, z Tarnowa i Szynwałdu do katedry, by tam u stóp Chrystusa Pana pomodlić się i błagać o powodzenie obrad, a co ważniejsze o pełne wykonanie uchwał tam powziętych.

Zabiły na ten widok żywiej, goręcej serca Tarnowian. Młodzież ta przyniosła Tarnowowi silny jak burza powiew swej tężyzny fizycznej i moralnej; wcielenie w życie katolickich zasad, szlachetny pęd do rzeczy wielkich i świętych.

W katedrze, uroczystą Mszę św. przed obrazem Patrona młodzieży św. Stanisława Kostki odprawił ukochany Arcypasterz Ks. Biskup Dr. Leon Wałęga, który w miłości pełnych słowach przemówił do młodzieży i błogosławił jej, Polsce, wiernej córze Kościoła i Zjazdowi na owocne obrady, na ciężki trud i na ostateczne zwycięstwo dobra i prawdy. Do Mszy św. usługiwało Dobremu Arcypasterzowi dwóch druhów w stroju krakowskim i góralskim.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed gen. sekretarzem ks. Al. Rogożem i zaproszonymi gośćmi, a następnie otwarcie Zjazdu w sali Sokoła I.

Na powitanie młodzieży przybyli — Przedstawiciel rządu — delegat Starostwa, p. radca Marzec, Przedstawiciel miasta, p. prokurator Jakubowski, Przedstawiciele wojska: p. pułk. Dragat, kap. Żarek i por. Głowacki, Przedstawiciel Duchowieństwa, ks. Prałat Dr. Lubelski, Przedstawiciel Sokoła, p. prezes Nowak, Przedstawiciel Sądu, p. radca Ciastoń, Przedstawiciel T. S. L., p. dyr. Sobolewski, Przedstawiciel Chrześc. Rob. Zw. Zaw. i redakcji „Naszego Głosu“ A r m a t y s, Przedstawiciel Mieszczaństwa p. Hajdukiewicz, Przedstawiciel Sodalicji Marjańskiej szkół średnich diecezji, Moderator ks. Dr. Młodochowski, Przedstawiciel Zjednoczenia z Poznania i Związku przemyskiego, ks. Matusz, Przedstawiciel Związku krakowskiego, p. Sołtys, Przedstawiciel Centrali Kół abstyn., z Krakowa p. prof Jelonek — a oprócz tych liczne rzesze Duchowieństwa, Nauczycielstwa z diecezji, pp. dyrektorzy szkół średnich, wydziałowych i powszechnych w Tarnowie, sekretarze okręgowi i wielu z inteligencji tarnowskiej. Widzieliśmy też i sędziwych gospodarzy ze wsi, przybyłych z młodzieżą.

Zjazd wysłał dwa hołdownicze telegramy, jeden do prezydenta Rzeczypospolitej, drugi do Prymasa Polski, ks. Kardynała Dr. Hlonda.

Po tem nastąpiła właściwa, rzeczowa część obrad zjazdu. Ks Sekretarz Rogóż i p. dyr. Czermoch składali sprawozdania, pierwszy z działalności Związku, drugi ze stanu kasy i Komisji rewizyjnej. Następnie wygłoszono cztery świetnie opracowane referaty. Na końcu obrad uchwalono rezolucje domagające się od władz poparcia młodzieży w jej zbożnej walce z alkoholizmem i zepsuciem obyczajów. Zjazd zakończono pieśnią: Hej do apelu! i wspólną fotografją na dziedzińcu Sokoła.

Za mało jednak było przejętej wielką ideą młodzieży. Uformowany pochód ruszył przy dźwiękach orkiestr pod pałac biskupi. Tam udało się do ukochanego Pasterza i Dostojnego Przyjaciela młodzieży delegacja druhów z ramienia której przemówił druh **Szczepanek** z Bobowej, a druh **Kluza** z Tarnowa wręczył ks. Biskupowi kwiaty.

Wzruszony tymi dowodami gorącej miłości i serdecznego przywiązania, Arcypasterz trzymając za ręce chłopców—nie mógł przez chwilę przemówić — wreszcie opanował wzruszenie, przytulił do swego wezbranego ojcowską miłością serca druhów-delegatów, wskazał im prostą drogę życia i wyszedł na jezdnię do oczekującej Go młodzieży, duchowieństwa i gości, by rozdać im na pamiątkę tej przepięknej chwili obrazki.

Zebrani wznieśli okrzyk: Najukochańszy Nasz ks. Biskup — NIECH ŻYJE! A muzyka Stowarzyszenia odegrała przecudny hymn „My chcemy Boga“. Niesłychany entuzjazm ogarnął młodzież, każdy cisnął się do swego Biskupa, by ucałować mu ręce na pożegnanie i klęknąć przed zastępcą Boga na ziemi. Chwila była tak wzniosła i piękna, że wielu osobom łzy radości i rozrzewnienia padały z oczu. A On—nasz ukochany Biskup szedł wśród tej młodzieży, każdego o coś zapytał, każdego do serca przytulił, On — duchowy Wódz tej młodzieży, On, który od zarania kapłaństwa dla niej pracował i ją szczególnie ukochał.

Przy dźwiękach muzyki ks. Biskup wrócił do do pałacu, a młodzież udała się na dworzec, by wrócić do rodzinnych stron, aby w czyn i w życie wprowadzić uchwały IV Zjazdu.

Adam Armatys.

Jak postępują prace w Nowym Chorzowie?

(Środa, 1 czerwca).

Dwa tygodnie tu nie byłem, to też dużo nowości.

Nasyp pod tor kolejowy zbliżył się zupełnie do toru linji Krakowskiej i niewiele brakuje, a będzie na tej samej wysokości.

W pagórku koło zabudowań b. folwarku widny jest z daleka wydrążony wąwóz, skąd wywożono ziemię na nasyp. Praca przeniosła się już dalej i widać też robotników pracujących k. zrównania terenu za pagórkiem wśród łanu owsa, w stronę Świerczkowa.

Oprócz tej roboty przystąpiono do nowej. Oto rozpoczęto wysypywanie żwirem drogi nowowyznaczonej poprzez pola, a wiodącej od gościńca, mniej-więcej w połowie drogi między Dąbrówką a Świerczkowem, w stronę przejazdu przez Białę na Chyszów. Droga ta skróci o wiele czas przywozu materjałów z Tarnowa przez Chyszów. Podobno też wkrótce stanie w tem miejscu żelazny most na Białe, zamówiony rzekomo w fabryce firmy Zieleniewskiego. Wogóle zaś drogi prowadzące do Nowego Chorzowa wymagać będą dobrej konserwacji i częstej naprawy. I tak n. p. gościniec Dąbrówka—Świerczków jest już tak wyjeżdżony, że na gwałt zwożą kamienie i tłuką je, aby w razie deszczów konie i wozy nie grzęzły.

Ukazała się też pierwsza jaskółka handlowa. Tuż obok folwarku w Dąbrówce sklecił jakiś Krakus szałas z desek, wstawił już ladę i lada dzień zacznie handlować wodą... sodową, piwem, cukierkami, pieczywem, kiełbasą i t. p. Podobno również jakiś inwalida z Warszawy, kapitan rezerwowy, otrzymał koncesję na otwarcie gospody czy jadłodajni, która

ma stanąć obok mających się zacząć stawiać większych budowli, co nastąpi koło połowy lipca, po oddaniu bocznicy kolejowej do użytku.

Roboty murarskie i ciesielskie tak w Dąbrówce jakoteż w Świerczkowie nad przeróbką zabudowań folwarcznych potrwają jeszcze ze trzy tygodnie.

Rząd zakupił też wszystek inwentarz żywy i martwy folwarku Świerczków. Konie będą potrzebne do zwózki, krowy częścią ulegną rozsprzedaży względnie zabiciu, częścią będą służyć do pokrycia zapotrzebowania mleka dla personelu przyszłych fabryk. Służba folwarczna przeszła na etat rządowy. Chwalą fornale nowego gospodarza, który zaraz zatroskał się o ich mieszkania i ustawia podłogi do czworaków, gdzie ich przedtem nie było.

Ale nie chwalą sobie okoliczni kmiotkowie, którzy z powodu małej ilości ziemi własnej utrzymywali siebie i rodziny, dzierżawiąc działki ziemi od dawnego właściciela Ks. Sanguszki. Nowy właściciel-rząd podniósł tenutę dzierżawną od tych działek podwójnie. I tak od morgi ziemi ornej będą teraz płacić 80 zł. (dawniej 40 zł.) od morgi łąki na mokradłach 40 zł. (dawniej 20 zł.).

Robotników i rzemieślników pracuje obecnie w Dąbrówce ok. 200, prawie wszyscy z Tarnowa. Obcych jeszcze nie przyjmują. Ludność tamtejsza słusznie upomina się, że po Tarnowie pierwszeństwo w przyjmowaniu do robót winni mieć robotnicy z Dąbrówki i Świerczkowa i zapewne nie inaczej się stanie, bo nie można sobie wyobrazić, by robotnicy tamtejsi szukali pracy w Tarnowie, mając ją na miejscu.

Pef.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Anglja-Bolszewja. Wniosek rządu angielskiego o zerwaniu stosunków z Rosją sowiecką został przyjęty przez Izbę gmin. Po tym kroku Anglji wypowiedziała też Kanada układ handlowy z Sowietami. Narazie sytuację określił premier Anglji Baldwin na wiecu w Londynie następująco: „zerwanie stosunków **ze Sowietami** nie oznacza wojny z **Rosją**".

W Chinach zaczyna zdobywać stanowisko **Japonja.** Dąży ona obecnie do złączenia sił zbrojnych pozostających pod marszałkami Czang-Tso-Linem, Fengiem i Czang-Kaj-Szekiem przeciw wojskom kantońskim, pozostającym pod wpływem komunizmu rosyjskiego. W akcji tej popierają Japonję Angja i Stany Zjednoczone Am. Półn. Ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Mandżurji i w prowincji Szantung, wysłał rząd japoński do portu Artura brygadę mieszaną, składającą się ze wszystkich rodzajów broni.

Czechosłowacja. Dnia 27 maja odbyły się w Pradze wybory na prezydenta. Dotychczasowy prezydent Tomasz Masaryk został po raz trzeci wybrany prezydentem w pierwszem głosowaniu 274 głosami na 432 głosujących, mimo iż konstytucja zastrzega wyraźnie, iż ten sam prezydent może być tylko 2 razy z rzędu wybrany. Tak Czesi okazują wdzięczność „Ojcu Ojczyzny".

Bułgarja. Wybory do sobranja (sejmu bułg.) które odbyły się 30 maja dały większość partjom rządowym (narodowym), którzy uzyskali 189 mandatów na ogólną liczbę 273 głosów.

Włochy. Mussolini zniósł powszechne prawo wyborcze do parlamentu włoskiego i wydał nową ustawę wyborczą, według której reprezentanci wybierani z poszczególnych zawodów będą tworzyć ciało ustawodawcze. Jest to tak zwany ustrój korporacyjny. Jakim okaże się w praktyce trudno przewidzieć.

Z POLSKI.

Sejm będzie zwołany na nadzwyczajną sesję 20 bm.

Po przybyciu do Warszawy 5 przedstawicieli amerykańskiego konsorcjum bankowego sprawa podpisania kontraktu pożyczkowego jest w stadjum końcowem.

Nowy dekret prasowy został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszony dnia 24 maja i wchodzi w życie 15 go dnia po jego ogłoszeniu. Zbiera się Sejm, więc prawdopodobnie dekret ten spotka los poprzedniego dekretu.

Do Gdańska przybił statek „Wilja" z amunicją zakupioną we Francji i spokojnie został wyładowany. Jest to pierwszy przykład, że Niemcy nie wszczęli alarmu z tego powodu.

KRONIKA.

Z KRONIKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Ojciec św. Pius XI. obchodził dnia 21 maja 70-letnią rocznicę urodzin.

Prymas Polski ks. **arcybiskup** gnieźnieńsko-poznański Dr. Augustyn **Hlond** został 28. maja na tajnym Konsystorzu mianowany kardynałem.

TELEGRAM OD P. PREZYDENTA.

Magistrat m. Tarnowa otrzymał 31 maja telegram następującej treści: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać na ręce Pana Burmistrza wyrazy serdecznego podziękowania dla m. Tarnowa za zgotowane Mu tak gościnne i mile przyjęcie.

Podp. **Zahorski.** Pułkownik
Szef gabinetu wojsk. Prezydenta.

MUZEUM M. TARNOWA założone staraniem p. radcy Jakubowskiego przy ul. Krakowskiej I piętro (nad sklepem gazowni) zostanie otwarte w niedzielę, 5 b. m. i będzie dostępne dla publiczności we wtorki, czwartki, soboty i niedziele od godz. 10 rano do 1 w południe. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży szkolnej, żołnierzy i dzieci 20 groszy. Dary i naddatki przyjmuje Zarząd Muzeum z wdzięcznością.

KIERMASZ I KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ 16 pp. urządza w Sokole I w niedzielę dnia 5 b. m. Tow św. Witcentego a Paulo na wsparcia dla ubogich, wstydzących się żebrać.

Początek o godz. 3 po południu.

Każdy komu leży na sercu cel tak wysoce humanitarny i pomoc tym najnieszczęśliwszym, którzy wstydzą się żebrać, powinien wziąć udział w tej czerwcowej rozrywce, która jak zwykle będzie przez wymienione Tow. wzorowo urządzona.

Komitet obywatelski kolonji letnich dla polskich dzieci z Niemiec, Górnego Śląska i Gdańska zawiadamia, iż zdołał umieścić w powiecie Tarnowskim 54 dzieci w domach prywatnych na wsi; nadto zebrał znaczną ilość datków w pieniądzach i naturze na kolonję zbiorową dla reszty dzieci.

Szczegółowa lista ofiarodawców będzie podana w następnym numerze.

SPRZEDAŻ WYBRAKOWANYCH KONI. W dniu 10 czerwca br. o godz. 8-mej rano odbędzie się na targowicy miejskiej w Tarnowie publiczna sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych z oddziałów stacjonowanych w Tarnowie

Sprzedaż jest publiczna bez ograniczenia.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu". — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 23. (Rok III.) — zawiera:

Przednowek.

Z pobytu p. Prezydenta w Tarnowie

Przed maturą.

Młodzież przyszłością narodu.

Ze Szczucina.

Z IV. Zjazdu Stow. Młodzieży męskiej.

Jak postępują prace w Nowym Chorzowie.

Wynik egzaminu dojrzałości w Seminarjum naucz. męskiem i inne.

Co tydzień niesie.

Kronika.

Z komitetu kolonji wakacyjnych dla dzieci polskich z Niemiec.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.